

Himalaista Mirek „Falco” Daśal i jego górscy Towarzysze.

W 32. rocznicę tragedii w Himalajach.

11.02.2021

Mirka Daśala poznałam w czasach studenckich. Był kuzynem Henryka, mojego narzeczonego. Mirek mieszkał z rodzicami i bratem Konradem na drugim końcu Chrzanowa, przy ulicy Oświęcimskiej. Całą paczką spotykaliśmy się weekendowo na dyskoteci w Fabloku lub prywatkach u Henryka, który był jedynakiem i mama pozwalała mu organizować imprezy.

Mirek był bardzo sympatycznym introwertykiem. Przysiadł zazwyczaj na podłodze, gdzieś w kącie pokoju i nie brał udziału w naszych burzliwych, muzycznych dyskusjach. Miał ksywkę „Jogi”. Studiował wówczas na AGH, a ja matematykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Pamiętam, że raz spotkałam się z nim na jego uczelni, żeby mi wytłumaczył granice funkcji.



Z sentymentem go wspominam. Potem nasze kontakty urwały się i dopiero, gdy już pracowałam w szkole, Zosia higienistka przypomniała mi Mirka. Powiedziała, że jako „Falco” zdobywa szczyty, a pracuje konserwując kominy, żeby zarobić na wyprawy wysokogórskie.

Niedawno kupiłam jego książkę, której nakład wznowiono dwa lata temu w 30. rocznicę tragedii w Himalajach. Ma tytuł „Każdemu jego Everest”. Mirek opisuje w niej sytuacje związane z codziennością alpinistów podczas wypraw oraz m.in. temat partnerstwa i odpowiedzialności w górach. Tego nikt nie nauczy się na kursach.



¹ <<https://kozicepiwniczanskie.pl/konkurs-fotograficzny-kozicowelove/>>

Jestem dopiero na początku tej ciekawej lektury, a dziś, w oparciu o źródła internetowe, chciałabym powrócić do tamtego dramatycznego wydarzenia, nazwanego największą tragedią w historii polskiego himalaizmu.

Jest maj 1989 roku. W wyprawie na Mount Everest biorą udział: Eugeniusz Chrobak - kierownik wyprawy, Andrzej „Zyga” Heinrich, Mirosław „Falco” Dąsal, Mirosław Gardzielewski, Wacław Otręba i najmłodszy z nich Andrzej Marciniak.

1. Andrzej „Zyga” Heinrich (1937). Wspiął się już w latach 50. Potem były Alpy i w końcu 7-mio i 8-mio tysięczniki.

2. Eugeniusz Chrobak (1939), taternik, uczestnik wypraw w Kaukaz, Pamir, Hindukusz. Zdobył Pik Lenina jako jeden z kilku polskich alpinistów.

3. Wacław Otręba (1947). Podczas jednej wyprawy potrafił zejść do najgłębszej jaskini Ameryki Południowej (Racas Merca, 407 m), by później zdobyć 5-cio i 6-cio tysięcznik.

4. Mirosław „Falco” Dąsal (1952). Dusza towarzystwa, najlepszy śpiewak przy piwie i ognisku. Nigdy wcześniej nie wszedł na 8-mio tysięcznik, choć próbował kilkakrotnie. Lubił swoją ksywkę, którą nadali mu Hiszpanie (Falco to gatunek sokoła żyjący w Andach). Słuchał polskiego rocka i bluesa, a kiedy z głośników lecieli Zeppelini i Floydzi – odpływał. Grał na gitarze, najchętniej kompozycje Wojtka Belona, a ulubioną była Kotysanka dla Joanny. Czytał Stachurę, rozgryzał warianty szachowe.

5. Mirosław „Gardziel” Gardzielewski (1952), był na najważniejszych, polskich wyprawach. Zdobył Dhaulagiri i Czo Oju. Zimą 1987/88 brał udział w wyprawie na K2.

6. Andrzej Marciniak (1959), taternik. Wskoczył na tą wyprawę z listy rezerwowej, zastąpił Michała Kochańczyka, którego w kraju zatrzymała operacja².



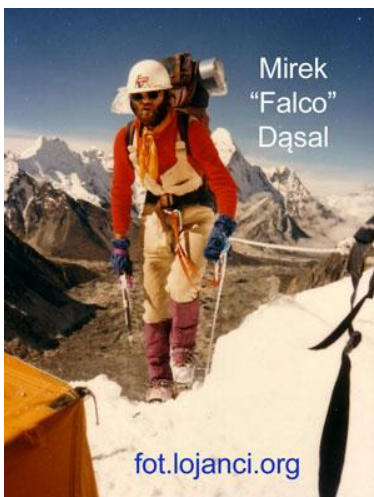
² Agnieszka Szymaszek.

Celem wyprawy było pokonanie drogi „jugostowiańskiej” na Mount Everest. To długa i trudna trasa wiodąca zachodnią granią przez południową część masywu Khumbutse (6408) i przełęcz Lho La (6026). Aby dostać się na ramię Everestu, należało sforsować grań Khumbutse, przedostać się na jej drugą stronę, zejść na przełęcz Lho La i stamtąd atakować szczyt⁴.



5

Górę zdobywali zespołami. Na Everest weszli Chrobak i Marciniak. Kiedy go dosięgli, drogą radiową poinformowali bazę. Wielka radość na krótko przytłumiła jeszcze większe zmęczenie. Przed nimi był trudny powrót. Szalała śnieżycyca i narastała mgła. Znajomy teren zmienił się w labirynt⁶.



To byli najlepsi himalaiści z dużym doświadczeniem. Nieraz ryzykowali w górach. Opuszczając przełęcz Lho La mieli tylko wspiąć się na grań i zaraz potem zejść. Nieludzko wymęczeni po akcji szczytowej, marzyli o powrocie do bazy, zamierzali tam dotrzeć za kilka godzin. Ostatni raz mieli przemierzyć odcinek, który – zakładając wcześniej kolejne obozy – pokonywali wielokrotnie. Być może teraz zmęczenie stępiło instynkt bezpieczeństwa, a może złożył się na to niekorzystny zbieg okoliczności⁷.

³ Fot. Archiwum Artura Hajzera.

⁴ <<https://podroze.onet.pl/ciekawe/lho-la-tragedia-pod-everestem-lawina-zabila-pieciu-polakow-w-1989-roku/5136sb3>>

⁵ Shutterstock.

⁶ <<https://drytooling.com.pl/baza/ludzie/718-andrzej-marciniak>>

⁷ Michał Kochończyk.

Do grani brakowało 50 metrów. Prowadził Wacek i zmieniał go Mirek, gdy zaczęła obsuwać się pod nimi góra. Potem zaczął się dramat. Pojęli, że ruszyła lawina. Ze zwałami śniegu przewalały się skalne bloki. Spadali tłamszeni przez śnieżną kipieli. Wszystko trwało kilka minut⁸.

Marciniak: – To wydarzyło się przed bezpiecznym terenem, kiedy była ostatnia zmiana. Na prowadzenie wyszedł Mirek Gardzielewski. Staliśmy po pas w śniegu. W tym momencie wszystko ruszyło. Przede mną uniósł się śnieg, zrobił się wał nad moją głową. Potem obudziłem się już na dole. Czułem krew, potłuczone zęby i ból w żebrach. Wszyscy byli na wierzchu. Niektórych reanimowałem, ale bez skutku. Heinrich, Daśal, Otręba i Gardzielewski, zginęli na skutek obrażeń odniesionych podczas kilkuset-metrowego zjazdu z lawiną. Zeszliśmy na dół lawiniska. W nocy przysypało nas czoło kolejnej lawiny⁹.

W bazie czekano na nich niecierpliwie. Lada moment szóstka z Lho La powinna wyłonić się z tej strony góry. Po godz. 13 w radiu rozległy się zgrzyty. Ktoś próbował się połączyć. Pół godziny później usłyszeli głos Marciniaka: – Lawina z Khumbutse. Mirek chyba nie żyje. Odkopuję Wacka, nie oddycha – co robić?

Marciniak próbował reanimować Otrębę, ale bez skutku. Potem Zygę – tak samo. – Znajduję Falka, nie żyje – usłyszeli w bazie.

Marciniak został tylko z Chrobakiem, który miał złamaną nogę. Na usypanej platformie przeczekali do rana i wtedy okazało się, że Chrobak nie żyje¹⁰.

Z tej ekipy przeżył tylko Andrzej Marciniak. Ranny i oślepiiony, porozumiewając się z bazą, przez kolejne dni czekał na pomoc na przełęczy Lho La¹¹.

Fotografia przedstawia wspinaczkę na zachodniej grani Everestu. W dole namioty obozu I, w którym po tej tragedii Marciniak czekał 5 dni na ratunek.



12

⁸ <<https://drytooling.com.pl/baza/ludzie/718-andrzej-marciniak>>

⁹ <<https://www.tygodnikpowszechny.pl/zgineli-bo-byli-najlepsi-134200>>

¹⁰ <<https://drytooling.com.pl/baza/ludzie/718-andrzej-marciniak>>

¹¹ <<https://drytooling.com.pl/baza/ludzie/718-andrzej-marciniak>>

¹² fot. Artur Hajzer.

Wiść o tragedii i dramacie samotnego wśród gór Marciniaka obiegła świat. Przyjaciele próbowali uruchomić pomoc. Trudno było znaleźć pilota, który w tak nieprzyjaznych warunkach pogodowych zaryzykowałby wzniesienie się śmigłowcem powyżej 6 tys. metrów. Starania komplikowała też napięta sytuacja polityczna między Chinami i Indiami¹³.

W akcję ratunkową zaangażowały się największe sławy himalaizmu m.in. Reinhold Messner, Rob Hall, Artur Hajzer i to on dotarł do uwięzionego rodaka. Problemy były tym większe, że droga od strony chińskiej była zablokowana, bo na początku czerwca na placu Thienanmen rozgrywał się dramat rozstrzeliwanych przez wojsko demonstrujących studentów. Również dyplomatyczna pomoc z Polski była znikoma, bo odbywały się wtedy wybory¹⁴. Pomoc przyszła w ostatniej chwili.

Był to największy dramat w historii polskiego himalaizmu.

Ciała tych Polaków pozostały w śniegach i lodach pod granią Khumbutse. Zostali pożegnani w trakcie mszy świętych w kościołach w Krakowie, Gdyni, Gdańsku, Grabówku i Kończewicach¹⁵.

Na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Niech spoczywają w pokoju.

Renata Bednarz www.renatabednarz.pl



16

¹³ <<https://drytooling.com.pl/baza/ludzie/718-andrzej-marciniak>>

¹⁴ <<https://drytooling.com.pl/baza/ludzie/718-andrzej-marciniak>>

¹⁵ Michał Kochańczyk.

¹⁶ Fot. Mirka:

<http://off.sport.pl/off/1,111379,14029258,Lho_La_1989__Najwieksza_tragedia_w_historii_polskiego.html>, fot. Everestu: Druk AIR.